

Elżbieta Jabłońska

„POLITYKA PUBLICZNA WE WSPÓŁCZESNYM PAŃSTWIE” – SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI KOLEGIUM EKONOMICZNO-SPOŁECZNEGO SZKOŁY GŁÓWNEJ HANDLOWEJ W WARSZAWIE

Doroczna konferencja Kolegium Ekonomiczno-Społecznego, która wpisała się na stałe w tradycję Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, odbyła się w Żelechowie w dniach 16–17 października 2014 r. Wśród uczestników byli pracownicy naukowo-dydaktyczni Kolegium Ekonomiczno-Społecznego oraz przedstawiciele doktorantów.

Dzień pierwszy

W dniu 16 października konferencja została uroczystie otwarta wystąpieniem dziekana Kolegium prof. dr. hab. Joachima Osińskiego. Po części oficjalnej przystąpiono do merytorycznej części obrad.

Uczestnicy tegorocznej konferencji otrzymali publikację *Polityka publiczna we współczesnym państwie*, wydaną specjalnie w związku z konferencją przez Oficynę Wydawniczą SGH. Można w niej znaleźć wiele inspirujących tekstów, które podkreślają potencjał intelektualny Kolegium Ekonomiczno-Społecznego SGH oraz fakt, że nowa dyscyplina naukowa, która się wyodrębniła, mowa o naukach o polityce publicznej, stwarza możliwość wykorzystania w 100% potencjału naukowo-badawczego i dydaktycznego Kolegium. Prof. J. Osiński podkreślił, że celem rozwojowym władz akademickich (dziekańskich) jest ustanowienie stabilnej trójczłonowej struktury: ekonomia – finanse – polityka publiczna. I w tych trzech dyscyplinach, w ciągu najbliższych 2 lat należy uczynić wszystko, aby uzyskać pełne uprawnienia do nadawania stopni naukowych – doktora i doktora habilitowanego oraz wystąpienia o tytuł profesora.

Dziekan wspominał o dotychczasowych działaniach podjętych w ramach propagowania nauk o polityce publicznej. W listopadzie 2014 r. odbyło się trzecie z serii

seminariów poświęconych polityce publicznej; do końca roku ukaże się pierwszy numer „Public Policy Studies”; w trakcie powoływania do życia jest Towarzystwo Nauk o Polityce Publicznej, które powstanie jako niezależne stowarzyszenie. Szczegółowo wyjaśnił również, dlaczego używamy liczby pojedynczej, mówiąc o polityce publicznej, oraz co to są „nauki o polityce publicznej”, dlaczego w tym przypadku używamy liczby mnogiej. Ma to ograniczyć bałagan pojęciowy, który obecny jest szczególnie w naukach społecznych w wyniku 20–25 lat ekspansji ideologicznej neoliberalizmu.

W pierwszym panelu, któremu przewodniczył prodziekan Kolegium prof. Sławomir Sztaba, głos zabrali: prof. Joachim Osiński, prof. Jerzy Oniszczyk z Katedry Administracji Publicznej, prof. Katarzyna Żukrowska z Instytutu Studiów Międzynarodowych oraz prof. Anna Zorska z tegoż Instytutu.

J. Osiński odwołał się do artykułu opublikowanego w kolegijskiej publikacji i przypomniał pierwotne znaczenie terminów „publiczny” i „prywatny” oraz „sfera publiczna” i „sfera prywatna”. Nowoczesne i stare określenie sfery publicznej i prywatnej zostały wypaczone przez zastępowanie ich zbitkami słownymi stworzonymi w okresie ostatnich 20 lat. Prelegent zaproponował porządkowanie od odwołania do starożytnej tradycji greckiej, przede wszystkim do Arystotelesa, który dzieli przestrzeń łączącą państwo i obywateli na trzy człony. *Oikos* – to, co dzieje się w gospodarstwie domowym, co niejawne i prywatne. *Eklezaja* to twór publiczny, coś, co jest dostępne dla wszystkich i jest pewną wspólnotą. Miejscem, gdzie spotykały się „prywatność” i „publiczność”, była *agora* – a wynikiem tej współpracy była instytucjonalizacja ustaleń, które to ustalenia przybierały formę państwa (*polis*). Gdyby od arystotelesowskiego rozumienia relacji przejść do współczesności, to widoczne jest, że współczesne *oikos* zmieniło się. Ognisko domowe, dom, życie prywatne już przestało być prywatne, jest teraz łatwo upubliczniane. *Eklezja* to można powiedzieć współczesne społeczeństwo, które jednak było w różnych czasach różnie pojmowane. *Agora*, która była elementem kształtowania się obywatela, kształtowania się cnót obywatelskich i dobra wspólnego, ustąpiła miejsca dzisiejszej agorze, gdzie nie ma już obywatela, a są galerie i konsumenci.

W dookreślaniu współczesnej sfery publicznej wraca się do teorii działania publicznego H. Arendt, koncepcji społeczeństwa otwartego i rozumu publicznego K. Poppera oraz teorii działania komunikacyjnego i sfery publicznej J. Habermasa. Jeśli chcielibyśmy na podstawie tych trzech teorii zastanowić się nad określeniem „publiczne”, oznaczałoby ono to, co jawne, otwarte, wiadome dla każdego i oparte na zasadzie równości w sensie dostępu. Prelegent odwołał się do teorii Habermasa, który wyróżniał dwie bardzo istotne sfery: „świat życia” i „system”. Prelegent „świat życia” definiował przez społeczeństwo i poprzez jednostki, ich osobowość, mentalność oraz kulturę, które w tym społeczeństwie występują. Jednakże tak rozumiany

„świat życia” zagrożony jest przez drugi element – „system”, dziś powiedzielibyśmy system ekonomiczny i biurokratyczno-administracyjny. Postępuje kolonizacja życia poprzez system. Habermas „świat życia” wiązał z tym, co publiczne, tam bowiem odnajdował część tego, co prywatne. Dla niego bardzo istotną cechą „świata życia” było to, że nie można urynkwować jego elementów składowych, ani ich zbiurokratyzować bez uzyskania patologicznych skutków.

Występujący zaproponował przyjrzenie się współczesnej literaturze światowej, w której można wyodrębnić trzy grupy badaczy. Badacze definiują, czy raczej próbują ustalić pewne *modus vivendi* między sferą publiczną i prywatną. Grupy pierwsza i trzecia są bardzo wyraziste i ciekawe. Pierwsza to ci, którzy uznają sferę publiczną za realnie istniejący byt, a trzecia to ci, którzy w rzeczywistości wątpią w możliwość jej istnienia. Natomiast druga grupa to ci autorzy, którzy próbują analiz w duchu neoliberalnym – według nich sfera publiczna jest ściśle związana ze sferą samorządności i aktywności obywatelskiej. W przekonaniu prelegenta te trzy generalne podejścia nie spełniają wymogów współczesności. Dlatego zaproponował pewien schemat graficzny obrazujący propozycje rozdzielenia tych sfer i ich zdefiniowania. Bardzo łatwe jest zdefiniowanie sfery prywatnej i politycznej, trudniej jest ze sferą publiczną. Między tymi sferami istnieje ważny element, jakim jest komunikacja. Nie ma w takim ujęciu przeciwstawienia, a mamy do czynienia z trzema w miarę autonomicznymi sferami, które na siebie wpływają. Takie rozdzielenie pozwala na dość jasne określenie, czym będzie polityka publiczna, jakie podmioty będą brać udział w jej kształtowaniu oraz jak będzie się rozkładała odpowiedzialność za jej realizację. Kończąc swoje rozważania, J. Osiński, odwołując się do przedstawionego schematu, określił cechy charakterystyczne sfery publicznej. Są nimi: otwartość, powszechna dostępność, transparentność i egalitarność. Tak rozumiana sfera publiczna powinna być otoczona szczególną opieką państwa. Podsumowując, prelegent podkreślił, że ze sferą prywatną jest obecnie poważny problem, żeby w sposób świadomy czy zorganizowany uczestniczyć w kształtowaniu tego, co nazywamy sferą publiczną. Ostatnia konstatacja dotyczyła badań dotyczących Polski. Potwierdzają one, że wzrasta liczba osób ceniących sobie tzw. trzecie miejsca, miejsca poza domem i pracą codzienną, a więc w przestrzeni publicznej. Trzecie miejsca stają się coraz bardziej popularne, szczególnie w miastach, a udział w nich dzieje się kosztem czasu bytności w pracy.

J. Oniszczyk, nawiązując do wypowiedzi dziekana Kolegium, przypomniał ustawę z grudnia 1919 r. o czasie pracy, przemyśle i handlu. Już w tej ustawie, co było wielkim osiągnięciem, w art. 1 stwierdzono, że czas pracy wynosi najwyżej 8 godzin na dobę, a w sobotę 6 godzin na dobę. Druga sprawa, zasadnicza w wypowiedzi prelegenta, związana była z polityką tworzenia prawa i jej nauki – to wzrastająca złożoność prawnych regulacji spraw społecznych, których nie uda się już dzisiaj objąć granicami

państw. Większość opublikowanych prac dotyczy państwa oświeceniowo-modernistycznego i pojawia się w nich olbrzymia dowolność interpretacyjna. Prelegent zaznaczył, że nie da się już wrócić do uporządkowania linearnego, do możliwości nazwania i wyraźnego zamknięcia spraw w aktach prawnych. Wspomniał też o ustawie, jako najtańszym i uznawanym za najlepszy oraz najsprawniejszy sposób gwarantowania wartości dla społeczeństwa, zwracając uwagę na polityczność prawodawstwa. Prawo traktowane jest w sposób instrumentalny i służy korzyściom indywidualnym. Na koniec określił zalecenia dla prawa twórcy, te najbardziej znamienne, które nie pojawiły się dzisiaj, a już w VII w. p.n.e. i przypisywane są tzw. siedmiu mędrcom: „Umiar najlepszy. Nic ponad miarę. Bądź przyjacielem cnoty, a wrogiem występku. Nie rób nic na siłę. Zajmij się rzeczami stosownymi. Doradźaj obywatelom nie to, co najprzyjemniejsze, lecz to, co najlepsze. Poznaj samego siebie. Nie pożądamy rzeczy niemożliwych. Znajdź odpowiednią chwilę. Kochaj rozsądnie. Rozkosze są śmiertelne, a cnoty zaś nieśmiertelne”.

K. Żukrowska skoncentrowała się na warunkach finansowania polityki publicznej w otwartej gospodarce czy też na ograniczeniach, które wynikają z faktu, że gospodarka jest otwarta. Odnosząc się do swojego tekstu we wspólnej publikacji, przedstawiła kilka tabel i wykresów. Pierwszy z nich dotyczył dochodów publicznych i miał na celu uświadomienie, że dochody publiczne, które państwo ma do dyspozycji, są mniejsze niż środki publiczne – czyli państwo dysponuje większymi środkami niż same dochody publiczne. Dochody publiczne to głównie podatki, które w jej mniemaniu powinny być obniżane w celu zwiększenia atrakcyjności danej gospodarki dla inwestorów krajowych i zagranicznych. Wyróżnia się też źródła niepodatkowe, takie jak cło, wpłaty jednostek samorządów terytorialnych czy środki z Unii Europejskiej. Aby jednak móc te środki wykorzystać, jesteśmy zobowiązani uruchomić dodatkowe kwoty z budżetu. Kolejny wykres zaprezentowany przez prelegentkę przedstawiał udział dochodów z podatków w produkcie narodowym brutto dla Polski, Stanów Zjednoczonych i średniej państw OECD. W przypadku Polski powinno się zwiększać dochody niepodatkowe, np. dochody z własności intelektualnej, choć jeszcze nie mamy świadomości, że może to być źródło określonych dochodów. Kolejnym elementem uszczuplającym wartość środków, którymi dysponuje państwo, jest inflacja. Wpływ na ocenę naszej gospodarki ma również bilans płatniczy, czyli konkurencyjność gospodarki dla napływu kapitału oraz wahania kursu złotych.

W kolejnej części wystąpienia prelegentka przedstawiła porównania prognoz dotyczących konsolidacji, czyli prognozy Komisji Europejskiej z wiosny 2014. Jest to zestaw zaleceń dotyczących naszej polityki na rynku pracy, edukacji, w przemyśle sieciowych, w badaniach i rozwoju oraz innych. Podsumowując wystąpienie, profesor sformułowała kilka wniosków. Mamy warunki wewnętrzne, które są decydujące,

czyli nasze możliwości, nasz poziom kształtowania wymiaru podatkowego. Z drugiej strony, mamy uwarunkowania międzynarodowe, które wskazują, że jeśli podatki będą niższe, to być może dochody do budżetu państwa będą wyższe. Mamy też określone warunki i przepisy wprowadzone przez prawodawstwo unijne. Potrzebna jest koordynacja i efektywna kontrola przychodów i wydatków państwa.

A. Zorska w swoim wystąpieniu nawiązała do artykułu w publikacji kolegiальной – *Rozwój i umiędzynarodowienie innowacyjności w otwartej gospodarce oraz implikacje dla polityki innowacyjnej państwa*. Prelegentka rozpoczęła od przytoczenia dwóch cytatów: C. Pereza i Konfucjusza. C. Perez w pewnej zawaolowanej formie zwraca uwagę na to, że państwo może zdynamizować politykę innowacyjną. Mówi się, że innowacyjność potrzebna jest po to, żeby wspierać międzynarodową konkurencję, czy to przedsiębiorstw, czy gospodarek, i ma to służyć zwiększeniu wzrostu gospodarczego i poprawie standardu życia społeczeństwa. Konfucjusz mówi o czymś przeciwnym – o zrównoważonym wzroście gospodarczym i wspólnym dobrobycie. Wskazuje to, że cele można interpretować różnie, ale pozytywne jest to, że będą się one zmieniać. Nowe podejście do polityki innowacyjnej dotyczy myślenia o uwarunkowaniach zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych.

Profesor A. Zorska poświęciła wiele uwagi warunkom zewnętrznym, opisując cztery grupy procesów, które spotyka się w globalnym otoczeniu: globalizację, regionalizację, rozwój gospodarki opartej na wiedzy oraz biznes transnarodowy. Są to procesy, które mają wpływ na gospodarkę narodową i tzw. politykę innowacyjną. Profesor zaproponowała swoje ujęcie innowacyjności, definiując innowacyjność krajową jako zdolność gospodarki kraju oraz działających na jego terytorium podmiotów do tworzenia, wdrażania i upowszechniania wiedzy oraz jej innowacyjnych zastosowań, które sprzyjają rozwojowi i konkurencyjności gospodarki. Można do tego włączyć także innowacje społeczne.

W kolejnej części swojego wystąpienia profesor przedstawiła etapy procesu innowacyjnego: badania podstawowe, badania stosowane, badania rozwojowe, komercyjne wykorzystanie innowacji. Dotąd nacisk kładziony był głównie na etap trzeci i czwarty, czyli dyfuzję technologii, jednak strategiczna rola państwa powinna być przemyślana i kształtowana już na etapie badań podstawowych. Podstawową strukturą wspierającą procesy innowacyjne są Narodowe Systemy Innowacyjności. Cechy NSI to m.in. sieciowość, interaktywność, dzielenie się wiedzą i otwartość. Stosowane w praktyce NSI różnią się między sobą ze względu na warunki ekonomiczne, instytucjonalne czy zasoby i zdolności wytwórcze w danym kraju. Mówi się o różnych aspektach przepływu powiązań, ale brak całościowego ujęcia skłonił do stworzenia kolejnego wykresu. Jest on statycznym zbiorem różnych uwarunkowań, różnych podmiotów, powiązań, ale z uwzględnieniem czynników zewnętrznych, które są ważne

i wpływają na działanie i rozwój NSI. Szczególną uwagę warto poświęcić filiom zagranicznym, które mają znaczący wpływ na umiędzynarodowienie NSI. Skutki ich działania mogą być negatywne, jak np. wypieranie innowacji tworzonych w kraju, ale też pozytywne, jak rozwój krajowych zdolności innowacyjnych i konkurencyjnych.

Podsumowując, prelegentka podkreśliła, że dzięki kryzysowi gospodarczemu państwa zaczęły zwracać większą uwagę na to, ile korzyści czerpią właśnie z uwarunkowań zewnętrznych, a ile wskutek tych uwarunkowań wypływa z danego państwa. Polityka innowacyjna będzie zmierzać do tego, żeby zatrzymać w państwie powstającą wiedzę, innowacje, technologie. Zasadniczym dylematem polityki innowacyjnej jest określenie, jaka właściwie jest rola rynku oraz państwa w kształtowaniu działalności i procesów innowacyjnych. Ogólna recepta jest taka, że państwo współgra z rynkiem i jest w stanie zapewnić przedsiębiorstwom i gospodarce dobre warunki do działalności gospodarczej. Profesor podkreśliła, że należy w większym stopniu wykorzystać innowacje społeczne, czyli NSI staną na trochę innych filarach – biznes, państwo, ale też przedsiębiorstwa społeczne.

Po wystąpieniach panelistów miała miejsce dyskusja, w której głos zabrali: dr. J. Siewierski, prof. J. Nowakowski, prof. T. Szumlicz, prof. M. Cesarski, prof. J. Oniszcuk, prof. S. Sztaba, prof. R. Holly, prof. J. Osiński, prof. K. Żukrowska.

Dzień drugi

W dniu 17 października drugą część konferencji otworzył dziekan Kolegium J. Osiński, który przewodniczył drugiemu panelowi, a głos zabrali: dr Agnieszka Kłós z Katedry Unii Europejskiej im. J. Monneta, dr Anetta Janowska z Instytutu Studiów Międzynarodowych, prof. dr hab. Piotr Jeżowski z Katedry Rozwoju Regionalnego i Przestrzennego, prof. dr hab. Krzysztof Kozłowski z Katedry Studiów Politycznych.

A. Kłós odniosła swoją prezentację do kluczowych aspektów zawartych w artykule przygotowanym wspólnie z prof. Ewą Latoszek – *Polityka konkurencji Unii Europejskiej i jej realizacja na poziomie państwa na przykładzie Polski*. Prelegentka zaczęła od zjawiska konkurencji, jako podstawowej siły rozwojowej wolnego rynku. Wszelkie formy ograniczania konkurencji mogą wpływać negatywnie na sytuację społeczno-gospodarczą państwa. Polityka konkurencji może być prowadzona zarówno na poziomie państwa, jak i na poziomie międzynarodowym. W Unii Europejskiej polityka konkurencji odgrywa decydującą rolę w urzeczywistnianiu celów integracji gospodarczej państw członkowskich. Koncentruje się ona na czterech głównych obszarach działania. Prawo wspólnotowe dąży do ochrony wspólnotowej, nie ma ono

jednak zastosowania do momentu, w którym zostanie zakłócony handel między państwami. Głównymi narzędziami polityki konkurencji są: ustawy antymonopolowe, nakładanie kar finansowych, znoszenie subwencji czy też blokowanie fuzji. Prelegentka omówiła kwestię dotyczącą reguł zawartych w Traktacie UE, a mianowicie zakazu nieuczciwej konkurencji oraz zakazu używania swojej pozycji dominującej. Przedstawiła też rolę Komisji Europejskiej, która wiąże się ze sprawowaniem nadzoru nad stosowaniem zasad, wszczynaniem postępowań w przypadku naruszenia zasad oraz proponowaniu środków zaradczych. W 2004 r. Komisja wydała wytyczne, które mają przybliżyć przedsiębiorstwom procedurę oraz reguły analityczne stosowane przez KE w celu podejmowania określonych decyzji.

W końcowej części wystąpienia prelegentka przełożyła wszystkie omówione zasady na warunki polskie. W Polsce centralnym organem władczym w omawianej materii jest Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, ale to nie tylko on stoi na straży ochrony konkurencji. Ponieważ wciąż dużo rynków jest regulowanych, to także inne instytucje włączają się w prowadzenie polityki konkurencji. Dr A. Kłós wskazała priorytety polityki konkurencji na lata 2014–2018 w Polsce. Polityka ta składa się z trzech celów cząstkowych: ochrony konkurencji, tworzenia warunków do rozwoju konkurencji oraz wspierania rozwoju konkurencji. Stwierdziła, że według niej polityka konkurencji prowadzona przez Unię Europejską, choć ma charakter pewnego interwencjonizmu w samym swoim celu, służy ochronie liberalizmu w gospodarce.

A. Janowska zajęła się zagadnieniem otwartych zasobów, a dokładnie otwartej kultury. Rozpoczęła od zwrócenia uwagi na ewolucję cyfrową, która przyczyniła się do pojawienia się tzw. nieformalnego obiegu kultury. Ważne jest to, że cyfryzacja utworów, dostępność internetu oraz trzeci element – drugi poziom internetu – Web 2.0 oznacza, że wszyscy możemy nie tylko czerpać informacje z sieci, ale też je w niej umieszczać. Z tym etapem wiąże się zjawisko tzw. dezintermediacji, czyli wyeliminowania pośredników pomiędzy twórcami a konsumentami. Pojawienie się nieformalnych obiegów kultury, które nazywane są w dyskursie publicznym piractwem, dotyczy obiegu konsument – konsument. W związku z tym pojawia się kwestia zawodności rynku, która powoduje, że twórca nie jest chroniony, podczas gdy w realnym świecie operuje on prawem autorskim. Nieformalne obiegi kultury są zagadnieniem, do którego państwo powinno się ustosunkować. Prelegentka poddała refleksji pytanie: Czy nieformalne obiegi kultury można rzeczywiście uznać za piractwo, czy jest to nowy element rzeczywistości, który może służyć rozwojowi? Z jednej strony jest twórca, który ma prawo do otrzymania wynagrodzenia, z drugiej strony jest konsument, który ma prawo do uczestnictwa w kulturze. Między nimi należy poszukać *modus vivendi*. W kolejnej części wystąpienia omówiła cele polityki kulturalnej oraz

jej instrumenty ekonomiczne, prawne i organizacyjne. Ostatnia wersja prawa pochodzi z 1994 r., czyli czasu przed rozwojem internetu. Przez istotną zmianę technologii to prawo zupełnie nie przystaje do obecnej rzeczywistości. Jeśli chodzi o instrument organizacyjny, to pojawiają się takie działania, jak zapewnienie dostępu do kultury, edukacja kulturalna oraz wspomniane wcześniej uczestnictwo w kulturze. Kolejne rozważania dotyczyły obecnego celu polityki kulturalnej. Jest nim równowaga pomiędzy nieformalnymi obiegami kultury a uczestnictwem w kulturze. Pojawia się pytanie, za pomocą jakich instrumentów można te równowagę osiągnąć? Po pierwsze, ekonomicznych – poprzez finansowanie i otwieranie dostępu do kultury. Po drugie, organizacyjnych – poprzez edukację kulturalną i edukację korzystania w nowym cyfrowym otoczeniu. Po trzecie, prawnych – reformując prawo autorskie i wspierając czy przyjmując wolne licencje. Podsumowując, A. Janowska stwierdziła, że jej zdaniem powinniśmy dążyć do zastosowania pięciu wolności: *retain, reuse, revise, remix, redistribute*; ale od tego jesteśmy jeszcze bardzo daleko. Działania państwa nie są wystarczająco zaawansowane, by cieszyć ich efektami.

P. Jeżowski skoncentrował się na temacie *Energiewende*. Koncepcja ta powstała jako odpowiedź na katastrofę w elektrowni atomowej w Fukushima, po której RFN postanowiła odejść od rozbudowy energetyki jądrowej i skoncentrować uwagę na produkcji energii elektrycznej na bazie odnawialnych źródeł. Dzisiaj jesteśmy już na etapie *Energiewende 2.0*, wersji rozszerzonej, w której nadal mówi się o odchodzeniu od elektrowni atomowych, ale także o bezpieczeństwie dostaw i rozbudowie sieci elektro-energetycznych. Prelegent przedstawił zestawienie mocy urządzeń OZE według rodzaju i produkcji energii elektrycznej. Już w I kwartale 2014 r. udział OZE w produkcji energii elektrycznej ogółem wynosił 27%. W dalszej części omówił funkcjonowanie produkcji energii OZE, sposób jej finansowania oraz wyjaśnił działanie gwarantowanych taryf stałych. To właśnie taryfy stałe, których stawki spadają, a ich gwarancje udzielane są na coraz krótszy okres, mają być bodźcem do instalowania najwyższych technologii. Chodzi o to, żeby powstrzymać rosnącą sumę subwencji. Opłata dodatkowa jest instrumentem wsparcia OZE, a ciężar opłat dodatkowych spada na odbiorców końcowych, czyli gospodarstwa domowe i drobne przedsiębiorstwa.

Profesor przedstawił podmioty, które tracą, i te, które zyskują na *Energiewende*. W pierwszej grupie znalazły się: gospodarstwa domowe i drobny przemysł, energetyka konwencjonalna i komunalna oraz operatorzy sieci. W drugiej grupie natomiast: producenci urządzeń OZE, deweloperzy OZE, producenci energii z OZE, sprzedawcy energii, chłopcy i wielcy właściciele ziemscy oraz wielki przemysł. W podsumowaniu prelegent sformułował kilka wniosków. Podkreślił, że nie ma już odwrotu od *Energiewende*. Wielkoskalowe OZE to dzisiaj nie wszystko – musi wejść energetyka rozproszona i mikroźródła. Należy iść w kierunku elektrowni hybrydowych. W przyszłości

dużą rolę będzie odgrywać energetyka wirtualna. Ale największe chyba szanse OZE tkwią w ewentualnym znalezieniu tanich technologii magazynowania energii.

Prezentacja K. Kozłowskiego dotyczyła problematyki najbardziej aktualnej, a mianowicie kwestii aneksji Krymu w 2014 r. przez Rosję. Prelegent postawił tezę, że aneksja Krymu jest emanacją kontynuacji polityki zagranicznej Związku Radzieckiego. Świadczy ona o malejącym potencjale politycznym Federacji Rosyjskiej w kręgu jej bliskiego sąsiedztwa. Polityka ta opiera się na dezintegracji poszczególnych państw regionu. Zdaniem prelegenta korzeni konfliktu, którego jesteśmy świadkami, należy się dopatrywać w okresie tworzenia Związku Radzieckiego w latach 1917–1923, kiedy to podjęto wiele działań mających na celu rozwiązanie kwestii narodowościowych. Emanacją ówczesnych rozwiązań jest mapa Federacji Rosyjskiej. Przyjęte wówczas rozwiązania problemu narodowościowego zostały wplecione w politykę tworzenia poszczególnych socjalistycznych republik radzieckich. Ze sposobu przeprowadzania tego procesu wynikały dwa silne instrumenty dla władz radzieckich. Pierwszy to bycie gwarantem bezpieczeństwa i interesów mniejszości przeciwko większości, co poparte realnymi przykładami, umacniało wiarę mniejszości, że jedynym ich obrońcą są władze w Moskwie. Druga to wykorzystywanie mniejszości rosyjskiej w specyficzny sposób, a mianowicie jako podpory radzieckiej modernizacji rynku. Dalej, w 1991 r. powstało kilkanaście państw poradzieckich, które nie miały doświadczenia, nie posiadały potencjału szybkiej rozbudowy własnej kadry państwowej, nie miały przygotowanej gospodarki. Na to wszystko nakładały się ogromne, nabrzmiałe problemy etniczne. Te wszystkie omówione złożoności są ważne, jeśli patrzy się na obecne konsekwencje.

Dzisiaj Ukraina wpisuje się w scenariusz tzw. zamrożonego konfliktu. Nowy jest fakt, że Federacja Rosyjska posunęła się do aneksji. Warto zwrócić uwagę na to, że już przed rozpadem ZSRR Krym miał silne tendencje separatystyczne. Druga bardzo istotna sprawa to zwrot Federacji Rosyjskiej, na fali konfliktu ukraińskiego, w stronę Wschodu i poszukiwanie tam sojuszników. Kolejną kwestią, którą należy podkreślić, jest podnoszenie tematu rosyjskiego rewizjonizmu i zderzenia go z rosyjską rzeczywistością. W podsumowaniu prelegent przedstawił trzy najistotniejsze następstwa aneksji Krymu. Pierwsze to umocnienie rosyjskiego paternalizmu, rosyjskiego paternalistycznego myślenia o regionie, gdzie widoczna jest przepaść między wewnętrznym postrzeganiem siebie przez Federację Rosyjską a postrzeganiem jej z zewnątrz. To jest tendencja bardzo niekorzystna, jeśli chodzi o bezpieczeństwo w regionie. Drugie to nowe możliwości oddziaływania ChRL na arenie poradzieckiej i globalnej. Trzecie – efekt zewnętrznej globalizacji rynku gazu ziemnego, co powoduje, że Zachód, czyli główny odbiorca surowców z byłego Związku Radzieckiego może szukać możliwości na innych rynkach. Wszystko to może jeszcze zwiększyć efekt rozdźwięku

między postrzeganiem się Federacji Rosyjskiej jako zwycięzcy a Zachodem, który będzie w nieodwracalny sposób oddalał się od Federacji Rosyjskiej.

Po wystąpieniach panelistów miała miejsce dyskusja, w której głos zabrali: prof. Tadeusz Szumlicz, prof. A. Zorska, prof. E. Firlit, prof. J. Osiński, prof. J. Kaliński, prof. E. Golachowski, prof. P. Jeżewski, prof. K. Kozłowski, dr A. Janowska.

Podsumowania konferencji dokonał dziekan KES, wskazując na jej interdyscyplinarny charakter w ramach nauk o polityce publicznej. Podkreślił intelektualne możliwości pracowników Kolegium zwiększenia wkładu w rozwój nowej dyscypliny. Przedstawił także propozycję inspirującego tematu kolejnej konferencji: „Współczesny Matrix? Fikcja w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym”. Wyraził przekonanie, że tak sformułowany temat pozwoli każdemu, w tym pracownikom KES, na wniesienie własnego oryginalnego wkładu w rozważania, które przyczynią się do rozwoju trzech zasadniczych dyscyplin naukowych będącym wizytówką Kolegium, a mianowicie ekonomii, finansów i nauk o polityce publicznej. Zaproszeniem do udziału w przyszłej konferencji zakończone zostały merytoryczne obrady tego rocznego spotkania, które uczestnicy i organizatorzy uznali za udane, inspirujące i spełniające istotną rolę integracyjną wobec środowiska Kolegium Ekonomiczno-Społecznego SGH.